Nr 261. Kraków, 12 Listopada — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 listopada.

Pierwsze plenarne posiedzenie Delegacyi austryackiej miało się odbyć wczoraj, lecz na prośbę hr. Kalnokiego, który z powodu przyjazdu do Wiednia królestwa rumuńskich zmuszony był udać się na ich przyjęcie, odłożył Dr Smolka posiedzenie do środy, rozszerzając pierwotny porządek dzienny. Przybywszy do Wiednia, złożył, jak donosi *Polit. Corr.*, hr. Kalnoky wczoraj przedpołudniem wizytę królestwu rumuńskim, a po południu rewizytował ministra król Karol. Królestwo opuszczają Wiedeń dzisiaj rano, a czyniąc zadość uprzejmemu zaproszeniu Cesarza, udadzą się do Budapesztu, gdzie zabawią kilka godzin i odwiedzą Najj. Pana. Tymczasowy rumuński *chargé d'affaires* w Wiedniu p. Rosetti, towarzyszyć będzie królestwu do Budapesztu, a następnie odprowadzi ich aż do granicy kraju.

Po wyjeździe królestwa rumuńskich powróci niewątpliwie hr. Kalnoky do Budapesztu, i będzie obecnym na jutrzejszem pełnem posiedzeniu Delegacyi austryackiej podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych. Dziś odbywa się pierwsze pełne posiedzenie Delegacyi węgierskiej.

Minister skarbu Dr Dunajewski, który, jak wiadomo, telegraficznie został przez Cesarza wezwany do Budapesztu, powrócił już do Wiednia. *Fremdenblatt* donosi, że p. minister złożył Najj. Panu raport o przedlitawskim budżecie na r. 1885, a pobyt p. ministra w Peszcie nie miał nic wspólnego z rokowaniami w sprawie uregulowania waluty.

Od swego wiedeńskiego korespondenta otrzymuje *Politik* następujący telegram: „W sprawie prac komisyi oszczędnościowej krąży wersya, że między innemi wentylowano kwestyę prowadzenia spraw kancelaryjnych trybunału państwowego przez organa kancelaryi trybunału administracyjnego; co się zaś tyczy materyalnej organizacyi obudwu trybunałów, ta pozostałaby oczywista nietkniętą.“

Niektóre dzienniki przynoszą wiadomość, iż wkrótce odbędzie się konferencya biskupów Przedlitawii w sprawie projektowanego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu, w której głównie rozchodzić się będzie o stanowisko episkopatu do tego projektu, tudzież o ewentualne zebranie materyalnych na ten cel środków. Prawdopodobnie ogłoszoną będzie w tej sprawie wspólna odezwa biskupów do wiernych.

Biskupem dla Parenzo-Pola został mianowany Dr Jan Flapp, profesor teologii w seminaryum centralnem w Gorycyi.

Komisya finansowa sejmu węgierskiego uchwaliła wczoraj budżet ministerstwa obrony krajowej. Przy tej sposobności przedstawił się komisyi nowo mianowany minister honwedów baron Fejerwary.

Do zbadania różnorodnych nieporządków, zaszłych w Budapeszteńskiej policyi, został delegowany przed kilkunastu dniami komisarz ministeryalny, który już złożył ministrowi spraw wewnętrznych szczegółowe w tym przedmiocie sprawozdanie. Według tego sprawozdania ma się znajdować w najsmutniejszym stanie oddział karny i urząd więzienny. Ministerstwo wdroży śledztwo dyscyplinarne.

Uroczystości zagrzebskie, urządzone z powodu poświęcenia nowego pałacu Akademii, o ile z dotychczasowych sprawozdań wnosić można, przebiegły bez burzliwych epizodów i ściśle według ułożonego programu. Przedmiotem szczególniejszych owacyj, był biskup diakowarski X. Strossmayer, przybyły umyślnie do Zagrzebia na otwarcie galeryi obrazów, którą darował narodowi. Poświęcenia pałacu Akademii dokonał sam biskup Strossmayer, a po odbytej ceremonii religijnej prezes Akademii Raczki dziękował biskupowi za jego zasługi około założenia Akademii i za darowanie wspaniałej galeryi obrazów. Biskup w odpowiedzi swej wyraził przedewszystkiem podziękowanie Cesarzowi za poparcie, jakiego Akademii przed czterema laty udzielił, i wzywał naród do lojalnego postępowania. Następnie rozwinął biskup cywilizacyjne znaczenie Akademii i zakończył okrzykiem *żiwio* na cześć Cesarza, ojczyzny, rządu i bana. Donoszą również, że biskup złożył wizytę banowi, lecz ponieważ tenże odjechał na czas uroczystości do Budapesztu, przeto odwiedził biskup szefa sekcyjnego Stankowicza. Spokojny przebieg uroczystości przypisują kompromisowi zawartemu między partyą Strossmayera a Starcewiczanami. Zdaje się atoli, że stary Starcewicz nie przebaczy biskupowi tego, iż chciał złożyć wizytę banowi, i że odwiedził reprezentanta obecnego rządu.

Jak donoszą z Warszawy do *Pol. Corr.*, kontyngens rekrutów na całe państwo wyznaczonym został przez ministerstwo wojny na 224,000 ludzi, z której to liczby na Królestwo Polskie przypada 22,440.

Skutkiem wzmagania się przemytnictwa, ma wzdłuż całej granicy rosyjskiej z przyległemi państwami, wzmocnioną być straż graniczna.

Nota zapraszająca na konferencyę w sprawie afrykańskiej z d. 4 b. m. brzmi jak następuje: „Panie ministrze! Podpisany (poseł, albo ambasador) J. C. Mości Cesarza Niemieckiego i króla pruskiego ma honor zawiadomić W. Ekscellencyę odnośnie do noty z d. 21 października, że otwarcie konferencyi w sprawach zachodniej Afryki w porozumieniu z mocarstwami, które udział w niej wezmą, oznaczonem zostało na dzień 15 listopada r. b. Skutkiem tego upraszam W. Ekscelencyi o polecenie reprezentantom rządu......, aby w dniu tym razem z reprezentantami reszty mocarstw w Berlinie zebrać się zechcieli.“

Z dotychczasowego rezultatu ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego, które nie są jeszcze ukończone, bo w każdym prawie okręgu wyborczym naznaczono inny termin, tyle przynajmniej już teraz wynika, że stronnictwo koalicyjne rządowe nie uzyska potrzebnej większości, że więc centrum ze swymi sprzymierzeńcami będzie, jak dotąd, decydowało w każdej sprawie. Socyaliści zaś uzyskali już potrzebną do poparcia samoistnych wniosków liczbę 15 deputowanych. Szczególne wrażenie robią umizgi dzienników rządowych do socyalistów.

Post doradzała wprost swym stronnikom, aby przeciw wolnomyślnym popierali kandydata socyalistycznego, inne zaś organa półurzędowe oświadczają, że gdyby socyaliści w swych wnioskach okazali stósowne umiarkowanie, rząd nie byłby wcale od tego, aby usprawiedliwione ich żądania popierać. Śliska to droga, na którą rząd wchodzi, wyraźnie z zasady *do ut des*, chcąc prze to jedynie pozyskać głosy socyalistów na popieranie swych planów, do których przeprowadzenia niema we własnem stronnictwie, w tak zwanej „umiarkowanej partyi środkowej“ dostatecznej ilości głosów.

We Francyi komisya tonkińska zda niebawem w Izbie sprawozdanie ze swych czynności i poczyni wnioski stosowne do zbadanego przez nią stanu rzeczy. Spieszne wysłanie posiłków Courbetowi, który poza Kelung wyruszyć się nie może, i do Tonkinu jest naglącem. W Chinach znany z poselstwa swego w Paryżu margrabia Tseng utracił podobno zupełnie wpływ, jaki dotąd posiadał, na czem opierają w Paryżu nadzieję, że układy z Chinami przyjdą do skutku. Margrabia Tseng był, jak wiadomo, od czasu powrotu swego z Europy duszą partyi wojennej.

Wnioski rządu, które komisya tonkińska popiera, są następujące: Do udzielonego już kredytu w kwocie 10 milionów na rok bieżący, żąda gabinet dodatku w ilości 1,875,000 fr. Na przypadek, gdyby układy rozbić się miały, wnosi o przyzwolenie z góry kredytu na pierwszy kwartał r. 1885 w kwocie 40 milionów.

Gladstone, przemawiając w Izbie niższej za przyspieszeniem drugiego czytania bilu reformy, przyrzekał, że podział na nowe okręgi odbędzie się później podług słuszności, należnej wyborcom, bez względu na interes stronnictw, ale tego z bilem reformy wyborczej dla nagłej potrzeby przeprowadzenia jej łączyć nie może.

II.

Pod nazwą „Sprawy Kongo,“ pojawiła się na politycznej giełdzie świata na wskroś nowa, oryginalna akcya. Pojawiła się — niespodzianie, jak wszystko, co wywodzi swoje pochodzenie z Afryki, z tej klasycznej ziemi *de l'imprévu*.

Tem trudniej było ją przewidzieć temu, komu nie tajnemi są akta głośnej na swój czas międzynarodowej konferencyi geografów, zaproszonych przez panującego dziś króla belgijskiego do Brukseli (we wrześniu 1876 r.). Zadanie tej konferencyi, jak je zresztą sam Leopold II najwymowniej określił w swej powitalnej przemowie do członków zjazdu, skupiało się około obmyślenia środków, z pomocą których nie orężnie lecz drogą pokojową dałoby się całą rzeszę ludów murzyńskich wydobyć ostatecznie z ciemnoty, w jakiej się nurzają, i tłumiąc wśród nich niewolę i handel ludźmi, rozrzucić między niemi pierwsze ziarna wyższej kultury i cywilizacyi. Rezultatem jej obrad nie było też co innego, jak powołanie do życia Towarzystwa międzynarodowego afrykańskiego, jako instytucyi, któraby rozstrzelone dotychczas usiłowania pojedyńczych podróżników w Afryce zjednoczyła i oddała stanowczo na usługi jednej wielkiej, humanitarnej i cywilizatorskiej idei przewodniej. Nie dziw, że jako taka, konferencya brukselska wzbiła się w jednej chwili do znaczenia pierwszorzędnego wypadku dziejowego. Odsłaniając bowiem dopiero po raz pierwszy dotkliwą potrzebą zreformowania dotychczasowych działań i wypraw w Afryce środkowej, wypraw, mających przedewszystkiem na oku tylko interesa naukowe lub kupieckie, nakreślała jednocześnie dla tychże prac daleko wyższe jeszcze, ogólno ludzkie interesa i cele. Łącznie z nowym programem zalecała też i wcale nową dla tych prac metodę. Ażeby bowiem usunąć ostatnie białe, puste miejsca z map afrykańskiego lądu, ażeby dokonać ostatecznie jego umiejętnego podboju, do jego wnętrza otworzyć dostępne dla cywilizacyi gościńce, a niewolę i handel niewolnikami stłumić niepowrotnie w samem ich gnieździe, konferencya uznała za konieczne nietylko liczbę podróżników pomnożyć i z różnych punktów wybrzeża skierować ich wyprawy ku nieznanemu środkowi, lecz— co ważniejsza jeszcze— przystąpić do zakładania zarówno na wybrzeżu jak i w samem wnętrzu kontynentu szeregu stacyj, któreby służyły za punkt oparcia dla podróżników i za ogniska i punkty wyjścia dla cywilizatorskich misyj w łonie plemion murzyńskich.

Najbliższe już lata usprawiedliwiły w całej pełni zasłużony rozgłos konferencyi, co tak wzniosłe, bezinteresowne wypowiadała hasła. Nietylko bowiem zapanował odtąd na ziemi Negrów niebywały jeszcze ruch podróżników i misyonarzy, rekrutujących się niemal z pośród wszystkich narodów oświeconych, lecz, co więcej, przyszło w tej mierze do takiej konkurencyi, jakiej nawet najświetniejsze chwile w historyi podobnych usiłowań w Ameryce nie pamiętają. Na widok tych chlubnych wysileń i zabiegów nie było nawet przesadnym optymizmem spodziewać się w niedalekiej już przyszłości najlepszych owoców zarówno dla Afryki jak i dla całego cywilizowanego świata. Któżby bowiem wątpił, że podniesienie poziomu kultury Murzynów zdolne jest nietylko zbudować nowy, wielki pomnik chwały dla dzisiejszej cywilizacyi, lecz zarazem także przyczynić się do niepospolitego jej samej wzbogacenia się we wszystkich możebnych kierunkach.

Stało się wszakże inaczej. — Utylitaryzm wieku zbyt rychło przemycił, jak tyle innych podniosłych pomysłów, i tę, zdawało się, ogólno-ludzką sprawę pozyskania Negrów dla cywilizacyi, do swojej kieszeni i zrobił z niej jeden przedmiot więcej zachcianek i ambicyj polityczno-handlowych. Od skromnych rozpoczynając środków, międzynarodowe Towarzystwo afrykańskie rozporządza, jak dziś właśnie, wcale już znacznemi środkami finansowemi. Tem gorzej, że, skoro główną w niem rolę zaczęły w ostatnich czasach odgrywać kapitały belgijskie i angielskie, straciło tem samem niemal zupełnie swój charakter międzynarodowy a przybrało nieznacznie cechę przedsiębiorstwa wyłącznie prawie belgijsko-angielskiego.

Jednocześnie przyszło w niem do zepchnięcia pierwotnych, czysto cywilizatorskich celów i zadań na coraz to dalszy plan, a natomiast do wysunięcia naprzód, jako głównego, dominującego hasła — usiłowań około założenia w sercu Afryki, w dorzeczu Kongo, jednej wielkiej plejady państw niezawisłych. Ostatecznie, gdy przez założenie kilkudziesięciu stacyj i zakupno lub zhołdowanie sobie całych terytoryów nad dolnem Kongo, zmieniło się niepostrzeżenie w dość już nawet pokaźną potęgę terytoryalną, zaczęło Towarzystwo wcale niedwuznacznie pracować w dalszym ciągu raz w kierunku podubieżenia na każdym kroku Francuzów, już zdawna zajętych rozszerzaniem swego handlu i wpływu znad Gabunu i delty rzeki Ogowe ku środkowi kontynentu, drugi raz w celu wyzucia Portugalczyków z ich prastarych praw i pretensyj do całego wybrzeża, w którego tyłach właśnie rozwielmożniły się faktorye Towarzystwa. Stanley, ten sam, co niedawno tak głośną w świecie geografów okrył się chwałą, przebywszy cały kontynent w poprzek z Zanzibaru do ujścia Kongo, stał się zaś dziś i firmą, w której najlepiej wcieliły się i te agresywne i te uzurpatorskie działania i dążenia Towarzystwa.

Słowem, gospodarka Towarzystwa przybrała tak rozległe rozmiary i tak dalece zaczęła zahaczać o interesa pewnych mocarstw europejskich, że mimowoli musiała nareszcie zwrócić na siebie uwagę, ich baczność i spowodować je do ujęcia sprawy tego Towarzystwa w swą rękę celem zarówno określenia jego prawno-politycznego stanowiska wogóle, jako też uregulowania jego stosunku do mocarstw, interesowanych w handlu z Afryką środkową.

Zadanie to ma podjąć zapowiedziana właśnie na drugą połowę b. m. konferencya dyplomatyczna w Berlinie. Przesądzać jej uchwał nie myślimy. W każdym razie komu nieobcemi są mnogie symptomy z ostatnich dyplomatycznych not i aktów, a przedewszystkiem rewelacye księgi żółtej, ten nie może wątpić, że konferencya berlińska skończy się wcale niepomyślnym dla Towarzystwa werdyktem. Z nich bowiem aż nadto widoczna, że konferencya niczemu nie okaże się mniej przychylną, jak uznaniu Towarzystwa, jako uprzywilejowanej kompanii kupieckiej w guście np. dawnych East India Company, lub Hudson Bay Company, a natomiast przedewszystkiem będzie miała na pieczy: zastrzedz dla wszystkich państw wyraźnie i stanowczo zupełną wolność handlu w całem dorzeczu Kongo. Zapewnienie tej wolności ma nawet stanowić pierwszą, naczelną sprawę w porządku obrad konferencyi rzeczonej. Jeśli zaś tak jest rzeczywiście, to naówczas gdzie i w czem szukać zadośćuczynienia dla roszczeń Towarzystwa? Wszak wtedy nietylko nie może być mowy o założeniu jakiejś osobnej terytoryalnej potęgi nad rzeką Kongo, lecz nawet staje się prawdziwą zagadką, w jaki sposób Towarzystwo — wydawszy już 20 milionów franków, znajdzie od wyłożonego kapitału choćby najskromniejszą rentę? Tem pewniej grozi Towarzystwu bankructwo, że zostawione nadal w charakterze prywatnego konsorcyum, nie zdoła na długo wytrzymać rywalizacyi z szeregiem mocarstw, co na konferencyę pospieszą z zastrzeżeniem sobie wolności handlu na całym obszarze Afryki równikowej.

W podobnym składzie rzeczy nie zbiera się też konferencya berlińska bynajmniej wyłącznie i jedynie w celu rozwiania zachcianek Towarzystwa i jego ruchliwego ajenta, Stanleya. Pierwszy lepszy okólnik dyplomatyczny, wysłany przez księcia Bismarka za porozumieniem się, choćby tylko z Francyą, Rosyą i Austro Węgrami, do reszty gabinetów europejskich, mógłby w tej mierze najzupełniej wystarczyć. Widocznie przeto konferencya, a właściwie jej inicyatorzy znad Sprei i Sekwany mają inne, — dalej sięgające plany, a temi w obecnej konstelacyi politycznej może być tylko pod pretekstem sprawy Kongo rewanż mocarstw kontynentalnych, głównie Niemiec i Francyi, za konferencyą londyńską, i namacalny dla Anglii dowód, że głos jej w sprawach kolonialnych wogóle przestał już być w świecie decydującym.

Czyli konferencya berlińska nie ma nadto innych jeszcze, a zakrytych celów, czyli mianowicie nie należy jej uważać za pierwszy walny krok ze strony Niemiec do pozyskania sobie Francyi, ażeby prędzej czy później mogły z jej pomocą przystąpić np. do anneksyi Holandyi... to już przyszłość okaże. Na dziś tyle jednak pewna, że kto dzierży w swej ręce taki fant, jak Alzacya i Lotaryngia — może za niego dużo nad Sekwaną kupić. Że zaś ubogim w porty Niemcom, przy ich coraz to szybszym wzroście stosunków handlowych z krajami zaoceanicznemi i coraz to żywszych tendencyach kolonizacyjnych, spieszno zająć nad morzem północnem postawę pierwszorzędnego mocarstwa żeglownego, i że w tej mierze Niemcy na pomoc i współdziałanie Anglii nigdy liczyć nie mogą, pozostanie również niezachwianą prawdą.

JOHANN II.

(Dokończenie).

Dziwna rzecz, czem dla Straussa I był majster, tem on stał się dla swoich synów. Muzyka była w domu zakazaną, pod najsurowszemi karami. — Nic to jednak nie pomogło, chłopcy tajemnie rwali się do skrzypek, uczyli się muzyki po za domem, matka pozwalała, były o to spory i kłótnie w domu, tak dalece, że aż przyszło do rozwodu pomiędzy staremi. Najstarszy syn Jan, dzisiejszy Johann II, chodził zrazu na technikę. Zdarzyło się, że gdy mu kolega podczas wykładu pokazał jakieś nuty, chłopiec zaczął je odczytywać, potem na głos śpiewać — za co z techniki wykluczonym został. Odtąd z pomocą matki oddał się wyłącznie muzyce; w 19tym roku życia był już kapelmistrzem własnego towarzystwa, a 15go października t. r. obchodził Wiedeń pamiątkę pierwszego jego wystąpienia w roku 1844, także w ogrodzie Domayera. Wystąpił on z walcem swoim „Gunstwerber“ i odrazu zdobył całą publiczność. — Powstała niesłychana burza oklasków. W tej chwili syn przypomina sobie ojca, który zagniewany zamknął się w domu; zaczyna grać walce ojca, publiczność ogarnia szał, tłumy wybiegają z ogrodu do domu starego Straussa, przyprowadzają go gwałtem do Domayera i tutaj na estradzie następuje pogodzenie między fundatorem dynastyi i jego prawidłowym następcą. Był to *jubel*, na którego wspomnienie starzy Wiedeńczycy dzisiaj jeszcze płaczą, a dynastya nietylko walcem, ale życiem swojem zespoliła się z życiem całego Wiednia.

Johann II objął berło; tak jak ojciec objeżdżał cały świat ze swoją kapelą, a nowe walce sypały się ciągle jak z rogu obfitości. Któż ich nie zna, owych „an der blauen Donau“, „Freut euch des Lebens“ i t. d. — Słusznie powiedziano, że walc: „an der blauen Donau“ stał się hymnem ludu wiedeńskiego. Dotychczas osobno wydanych walców skomponował 416, a każdy rozszedł się w ilości egzemp. od pięćkroć do miliona.

Od lat 14tu usunął się Johann II od dyrygowania orkiestrą, ale berła nie złożył. Potrzebował on nieco siły zebrać, bo przez lat 25 zapewne ani jednej nocy porządnie nie przespał. Lecz był i głębszy powód, że się osobą swoją usunął. Wiedeń dawny, ów swojski, ów nieco małomiasteczkowy, ów Wiedeń, który za czasów Metternicha i Bacha niemając innego ujścia dla swojej żywotności, cały tonął w walcu, ów świat i atmosfera specyficznie wiedeńska znika coraz więcej. Jak przez odbudowywanie się, odnawianie i rozrastanie miasta znikają szybko stare b a i z l e i k n a j p y, nory ciemne, zadymione, w których jednak dawnemu ludkowi tak było swojsko, *gemüthlich*, a miejsce ich zajmują jasne i zbytkowne kawiarnie i piwiarnie i prawdziwe ogrody, a migotliwe płomyki olejne, czy naftowe, zastąpiono gazem, lub lampami Edisona; tak samo zmienia się ludność, znika pierwotny typ, napływają i mieszają się rasy i narodowości, na dalekie przedmieścia, vororty cofa się dawny ludek, a miasto staje się europejskiem, międzynarodowem. Jestto wieża babilońska na podobieństwo całej Austryi. Pozornie, zewnętrznie przeważa tu jeszcze żywioł i język niemiecki, ale już i pozory zaczynają się zmieniać, a żywioł niemiecki nie jest już dawnym wiedeńskim. Jestto epoka przejściowa; dawne zwyczaje, obyczaje ustają, a inne wspólne w ich miejsce jeszcze nie nastały, jeszcze się nie wyrobiły; niema spójni między tą ludnością, która tu mieszka obok siebie, ale nie z sobą. Dlatego też Wiedeń niema wcale stołecznej ludności, tej, która gdzieindziej streszcza w sobie całą, jednolitą ludność państwa; wiedeńska ludność politycznie nic nie znaczy; to już nie Wiedeń roku 1848; ta mieszanina razem uważana jest obojętną, a części jej, każda co innego znaczy, inne ma dążenia, między sobą nie rozumieją się, walczą nawet z sobą.

Ton zaś nadaje nie lud, ale warstwy wyższe, *die obersten zehn Tausend*, dworskie, arystokratyczne, finansowe i artystyczne, które wcale nie są specyficznie wiedeńskiemi, nie są nawet austryackiemi, ale kosmopolitycznemi. Dzienniki reprezentujące pewne polityczne kierunki, nie reprezentują jednak wcale ludności stolicy, która jest dzisiaj nieokreślonem jeszcze mrowiskiem, z którem obecnie, pod względem politycznym, żaden rząd liczyć się nie potrzebuje, a raczej każdy zręczny rząd z tym dzisiejszym Wiedniem wszystko, co zechce, zrobić może. — Dzienniki przeczą temu wszystkiemu jeszcze, ale każdy obcy odrazu to spostrzega.

Takie zmiany musiały wpłynąć na Johanna II, dotknąć go; począł się czuć, mimo wszelkich pozorów miłości swego ludu, jakby nie w domu. Zapewne też sama kompozycya walców dojrzałemu talentowi wystarczyć już nie mogła. Tym przeto sposobem, z tych powodów stało się, że Johann II postanowił odrodzić, wskrzesić na nowo to, co znika, odtworzyć sobie sztucznie ten świat, tę atmosferę, w której on jedynie panowania swego może być pewnym. Więc świat wesoły, trzpiotowaty, tańczący, kipiący jak szampan, dla którego karnawał trwa cały rok, który jest *ganz ungenirt*, nie krępuje się nawet względami dobrego wychowania, ten świat postanowił Johann II odtworzyć sobie na scenie, w operetkach. Jak niegdyś walce, posypały się teraz operetki wyśmienite: „Indigo“, „Fledermaus“, „Noc w Wenecyi“ itd. itd. Są to udramatyzowane walce; walc jest w nich nicią czerwoną, głównym tonem i motywem.

Aż dotąd zrobiła dynastya Straussów dla walca to — zaryzykujmy tu porównanie — co dla poloneza i mazura zrobili u nas Ogiński i Chopin; bo i walce bywają takie, że są tylko do słuchania, nie do tańczenia, a podnosi je introdukcya, smętna, czy burzliwa, jak to bywa i w czardaszu. W operetki następnie zaklęty został cały świat, który jest dla walca potrzebny, a któremu naodwrót walc za wszystko stoi i wystarcza.

Hanslik powiada: „Walc wiedeński oznacza w austryackiej muzyce żywioł ludowy; przez to mają operetki Straussa uderzający typ wiedeński, który odrazu daje się poznać jako zupełnie odmienny od francuskiego stylu Offenbacha. Ten wybitnie austryacki charakter operetek Straussa (lubo obiegły one cały świat) będzie musiała uznać historya muzyki...“

Takim jest, w pełni sił jeszcze, Johann II.

Brat średni Józef był budowniczym, nie grał sam wcale, ale był nawskróś naturą muzykalną, z talentem kompozycyjnym, i znał muzykę. Gdy raz potrzeba było zastąpić brata chorego w dyrygowaniu orkiestrą, podjął się tego, i odtąd także wyłącznie muzyce się oddał. Skomponował 283 walców, jeździł z kapelą lat szesnaście, aż go w r. 1870 w Warszawie oficerowie rosyjscy o śmierć przyprawili. Pijani oficerowie wpadli jednego wieczoru, domagali się, żeby im coś grał; on odmówił, za co go tak obili, że bezzwłocznie wrócił do Wiednia i w kilka dni umarł.

Trzeci brat Edward, *Hofball-Musikdirector*, to więcej kapelmistrz i wirtuoz, jednak skomponował 157 walców. Gdyby nie Johann II, byłby ten książę krwi rozgłośnie sławnym; brat go zaćmiewa. Wynagradza mu to powodzenie, sympatya; publiczność nietylko słucha jego kapeli, ale i jego samego musi widzieć, jak dyrygując, kiwa się, rzuca, tańczy, grając. Jest o nim mnóstwo anegdot; powiadają, że Wiedenki za nim szaleją. Alboż ja wiem? trudno sprawdzić.

Taką jest dynastya. Na jubileusz dano na Wiedeniu Festabend walcowy. Nic, tylko walce, osobne i w scenach z operetek, grane, śpiewane i tańczone. W sali widzów ciągłe hallo, tysiące chustek powiewa w górze, a na scenie szum, gwar, hałas, maskarada, bal, wszystko w $^3/_4$ taktu i bez taktu, i lawiny kwiatów. Potrzeba istotnie, żeby komuś i krew w żyłach krążyła w takcie walca, żeby to znieść na jedno danie, żeby tego nie mieć z a d u ż o i z a m a ł o.

Alfred Szczepański.

W każdym razie nie brak powodów, ażeby akcye sprawy Kongo i po tej i po tamtej stronie Renu wcale nawet wysokim cieszyły się kursem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Budapeszt 8 listopada.

△ Chociaż powszechny, a upragniony przez wszystkie ludy pokój jest zapewniony zbliżeniem się i porozumieniem się trzech mocarstw, które rozporządzają blisko czterema milionami żołnierzy, a pragną na teraz spokoju, jednak ten zbrojny pokój na potędze bagnetów oparty, a użyty dla udoskonalenia sił wojennych, nie usuwa powszechnej niepewności i nieufności. Albowiem coraz widoczniejszą jest rzeczą, że ten pokój utrzymany być tylko może przez zachowanie *status quo* i przez niedotykanie żadnej z licznych kwestyj nierozwiązanych, a rozwiązania wymagających.

Ta, obok powszechnego pokoju zbrojnego, powszechna nieufność i niepewność, była powodem, że pomimo pięciogodzinnego wyjaśniania różnych kwestyj politycznych przez ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu komisyi delegacyjnej 4go t. m., żądali jeszcze delegaci węgierscy mnóstwa wyjaśnień od ministra hr. Kalnokiego na wczorajszem także pięciogodzinnem posiedzeniu węgierskiej komisyi delegacyjnej, na którem komisya ta miała przyjąć ostatecznie budżet wydatków ministerstwa spraw zagranicznych. Odpowiedzi i wyjaśnienia ministra nie rzuciły wogóle na sytuacyę polityczną wiele nowego światła i były po większej części powtórzeniem, nieco w odmienny sposób, tego, co mówił na posiedzeniu poufnem komisyi austryackiej 4-go t. m.

Jednak w odpowiedziach ministra były pewne odmienne odcienia i uzupełnienia oświadczeń 4-go t. m. złożonych na posiedzeniu komisyi austryackiej, i z tego powodu sprawozdanie z wczorajszych obrad komisyi węgierskiej i z odpowiedzi ministra spraw zagranicznych będzie zapewnie dość zajmującem dla czytelników. Oświadczenie hr. Kalnokiego, że w polityce zagranicznej jest zupełna zgoda jego zapatrywań z zapatrywaniami prezesa ministrów węgierskich p. Tiszy; dalej odpowiedź ministra spraw zagranicznych na zapytanie del. Szilagyiego, w jaki sposób trzy mocarstwa nietylko same chcą szanować traktaty, ale zabezpieczyć je także przeciwko wszelkiemu naruszeniu? — zapewnienie, iż na zjeździe w Skierniewicach nie podpisano żadnych protokołów i traktatów, ale tylko osiągnięto zasadniczą zgodę trzech cesarstw, iż wszystkie wynurzające się kwestye będą starały się załatwić na podstawie istniejących traktatów, a w celu utrzymania pokoju; wyjaśnienie dane przez hr. Andrassego co do dawniejszego układu Austro-Węgier z cesarstwem niemieckiem: oto najwięcej zajmujące ustępy wczorajszych rozpraw o polityce zagranicznej na posiedzeniu węgierskiej komisyi delegacyjnej.

Ta komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej zebrała się wczoraj o godzinie 11 pod przewodnictwem hr. Franciszka Zichyego. Ze strony rządu wspólnego obecni byli minister spraw zagranicznych Kalnoky, wspólnego skarbu Kallay, prezes najwyższej wspólnej Izby obrachunkowej Wilhelm Toth, naczelnicy sekcyj Szögyény i Mérey, a ze strony rządu węgierskiego prezes ministrów Tisza i minister Szapary.

Sprawozdawca del. Falk wystosował do ministra spraw zagranicznych, w imieniu komisyi, następujące pytania:

1. W mowie, którą J. C. K. Mość otworzył sesyę Delegacyj, powiedziano, że stosunki nasze z wszystkiemi mocarstwami, a szczególniej z państwami sąsiedniemi, są jak najwięcej przyjacielskie. Czy minister jest w możności dać komisyi bliższe wyjaśnienia o tych stosunkach z sąsiedniemi państwami, mianowicie z Niemcami, Rosyą, Włochami, Serbią i Rumunią? Czy w tych stosunkach zaszła jaka zmiana wskutek zjazdu monarchów w Skierniewicach? Czy urzeczywistniła się nadzieja wyrażona przez ministra w roku zeszłym polepszenia się stosunków z Rumunią?

Dalsze cztery pytania były powtórzeniem, lecz więcej kategorycznem, interpelacyj wystosowanych do ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu komisyi austryackiej o spełnienie przez Turcyę zobowiązań co do budowy kolei, mających łączyć sieć dróg żelaznych austryackich z tureckiemi, o zawarcie traktatu handlowego z Grecyą, o sumienniejsze wykonanie obowiązków przez towarzystwo żeglugi parowej „Lloyd,“ otrzymujące wielki zasiłek ze skarbu państwa.

Minister spraw zagranicznych Kalnoky odpowiedział na te pytania, jak następuje:

Pierwsze pytanie tyczy się stosunków naszych z państwami sąsiedniemi. Do tego, co w tym przedmiocie już mówiono, nie wiele nowego mogę dodać. Mowa JCMości dała ogólny obraz zewnętrznego położenia. Przed kilku dniami miałem sposobność obraz ten wobec Delegacyi austryackiej uzupełnić kilku rysami. Co się tyczy stosunków naszych z Niemcami i Rosyą, muszę powołać się na szczegółowe ich przedstawienie w węgierskiej Izbie poselskiej przez mego szanownego przyjaciela pana prezesa ministrów węgierskich, z którym co do tego, jestem w zupełnem porozumieniu i zgodzie. Mogę więc tylko ten obraz raz jeszcze kilku rysami przedstawić.

Szanownej komisyi wiadomo, iż podstawą naszej zagranicznej polityki jest przyjacielski związek nasz z Niemcami, który od lat kilku istnieje niezmiennie, a powszechnie zadawalnia i zaspakaja. Najlepszym dowodem jak właściwą jest myśl tego związku między dwoma cesarstwami, jest to, że nietylko ta myśl wnikła głęboko w opinię ludności obu państw, ale nadto znikła zupełnie nieufność, którą ten związek budził początkowo zagranicą, i powszechnie w sąsiednich państwach zrozumiano, że ten związek ma na celu urzeczywistnienie polityki zachowawczej i pokojowej. Widzieliśmy, że najprzód Włochy pojęły korzyści postawienia się na tej samej podstawie, na której stały oba mocarstwa, a ztąd powstał przyjacielski z Włochami stosunek, o którym wspomniałem już w r. z., a który, jak spodziewam się, rozwinie się jeszcze dalej.

Po berlińskim traktacie, stosunki nasze z Rosyą kształtowały się w sposób który nie był wcale przyjacielski. Niezadowolenie objawiające się wówczas w niektórych politycznych kołach rosyjskich, a także w kilku państwach nowo powstałych; okoliczność, że zrodziło się podczas ruchów na Wschodzie wiele dążeń niemożebnych do urzeczywistnienia, i niespełnionych rzeczywiście: wszystko to pozostawiło pewną gorycz, która w Rosyi sprawiła gwałtowne rozdrażnienie przeciwko wszystkiemu, co pochodziło z zachodniej Europy.

Wskutek tego, wywiązały się stosunki niepewne między Rosyą i zachodnią Europą, a w pierwszej linii między Rosyą z jednej, zaś Austro-Węgrami i Niemcami z drugiej strony. Jednak obopólne życzenie rządów, aby dobre stosunki utrzymać lub przywrócić, przeważało nad wszystkiem. Chociaż więc były chwilowo krytyczne położenia i nawet powstała obawa zakłócenia pokoju, jednak powód tego nie leżał bynajmniej w intencyi i w polityce obu cesarstw, ale w położeniu rzeczy, a poczęści w namiętności, z którą dziennikarstwo roztrząsało bieżące sprawy.

Jeszcze w r. z. del. Csernatory zapytał mnie podczas sesyi delegacyjnej, czy niema obawy, aby stosunki nasze z Rosyą stały się groźnemi. Odpowiadając wówczas przyznałem, że obawy w tym względzie istniały, ale przyjacielskie stosunki między monarchami i ich rządami utrzymują się ciągle i że mam nadzieję, iż roznamiętnione dziennikarstwo i opinia publiczna uspokoi się i rozsądniejsze w niej zapanują idee. Nadzieja ta ziściła się: uspokojenie nastąpiło i powszechne powstało przekonanie, że pokój jest równie potrzebny dla Rosyi i dobrze zrozumianym jej interesem, jak także dla innych mocarstw. To wszechstronne przekonanie znalazło wyraz w przyjacielskim zjeździe naszego monarchy z cesarzem rosyjskim, w którym to zjeździe wziął także udział cesarz Wilhelm. Znaczenie tego zjazdu znane jest komisyi z mowy J. C. K. Mości oraz z oświadczeń pana prezesa ministrów węgierskich. Znaczenie tego zjazdu leży w tem, że trzej wysoko poważani w swych państwach monarchowie, panujący nad rozległemi krajami, zgodzili się na politykę pokoju, która swego ostrza nie zwraca przeciwko jakiemukolwiekbądź państwu, na politykę opartą na uznaniu istniejących stosunków prawnych, i postanowili za tą polityką z całą swoją powagą obstawać. Powszechnie uznano, że ten zjazd był faktem wielkiego znaczenia, a co także uwagi godnem, został przyjęty wszędzie z ufnością. Nigdzie zagranicą nie ozwał się żaden znakomitszy głos, wyrażający nieufność. Sądzę, że nietylko szanowna komisya, ale wszystkie ludy monarchii rezultat ten uważają za zadawalniający.

Zapytano mnie o stosunki z Serbią i Rumunią. Co się tyczy Serbii, jest faktem znanym powszechnie, jak dobre są nasze stosunki z tym krajem, rozwijającym się szybko. Nie wątpię, że ten stan, rzeczy, który umiemy obopólnie oceniać, wzmocni się jeszcze i utrwali.

Co się tyczy Rumunii, spełniły się moje nadzieje, wypowiedziane w r., z. iż nastaną lepsze stosunki. Rzeczywiście stosunki nasze z Rumunią stały się przyjacielskiemi, a król Romunii i rząd jego starają się o ich utrzymanie i agitacye małej ale hałaśliwej partyi, która tam przeciwko nam występuje, nie wyjdą z ciasnych granic.

Po tej odpowiedzi ministra, na zapytania sprawozdawcy w imieniu komisyi uczynione, zainterpelował delegowany Ludwik Csernatory ministra spraw zagranicznych w następujący sposób: Czy prawdą jest, że z powodu ustępu w adresie Izby węgierskiej, tyczącego się polityki zagranicznej, zażądała Rosya, a podobno i Niemcy, objaśnień od ministra spraw zagranicznych? Nie wierzy wcale interpelant tym wieściom, ale ponieważ dzienniki umiały przytoczyć wiele szczegółów w tym względzie, a nawet twierdziły, iż wskutek tego nacisku, prezes ministrów węgierskich złożył w Izbie poselskiej znane oświadczenie, które jednak nie miało zadowolnić dyplomacyi rosyjskiej, i wskutek tego mowa J. K. Mości do Delegacyj zawierała uspakajający ustęp, — z powodu tych rozszerzanych pogłosek, czuje się znaglonym prosić pana ministra spraw zagranicznych o stanowcze objaśnienia.

Minister Kalnoky: Mogę stanowczo zapewnić, że ani z jednej, ani z drugiej strony, ani do mnie bezpośrednio ani pośrednio przez któregokolwiek z naszych reprezentantów za granicą, nie uczyniono najmniejszej uwagi w tym przedmiocie, co zresztą jest rzeczą naturalną, gdyż adres i adresowe rozprawy są sprawą czysto wewnętrzną.

Następnie rozwinęły się dłuższe rozprawy nad ważnemi pytaniami: jakie były warunki sojuszu między Austryą a Niemcami, zawartego za ministerstwa hr. Andrassego w 1879 r., a jaki sojusz jest obecnie między temiż mocarstwami. Przebieg tych rozpraw, w których wziął udział hr. Juliusz Andrassy, był następujący:

Del. Dezyderyusz Szilagyi zapytał się o naturę stosunków między monarchią austr.-węg. a cesarstwem niemieckiem. Stosunek ten — mówił Szilagyi — nazwano urzędowo „związkiem,“ a minister spraw zagr. powiedział, że związek ten stanowi podstawę naszej zagranicznej polityki i naszych stosunków z innemi mocarstwami. Związek ten stanął 1879 r.. był bardzo dobrze przyjęty przez ludność i wielką do niego przywiązywano wartość. Z dobrze informowanych kół zagranicznych ogłoszono w dziennikach warunki tego związku, którym nie zaprzeczono. Mianowicie twierdzono, że związek ten jest tylko odporny, i na przypadek gdyby jedno z dwóch mocarstw związkowych, zaczepione zostało przez dwa lub więcej państw, obowiązane było drugie przyjść mu w pomoc, że związek ten był zawarty na pewien okres, mówiono na lat pięć. Związek ten istnieje obecnie, lecz nam nie powiedziano, czy istnieje na mocy przedłużenia terminu, czy też w inny sposób.

Dowiedzieliśmy się tylko z zadowoleniem, że trwanie związku zapewnione jest na dłuższy czas. Otóż zapytuję się: czy związek ten, będący podstawą naszej polityki zagranicznej, zapewnia nam pomoc tylko w przypadkach ściśle określonych, czy też na wszelki przypadek? Ponieważ interesa nasze, które ten związek ma zabezpieczać, są przeważnie na wschodzie, a interesa Niemiec przeważnie na zachodzie, ważną jest rzeczą wiedzieć, czy doniosłość związku zawartego w r. 1879 nie została przez nowe stósunki zmienioną?

Minister Kalnoky: W zapytaniach wystósowanych do mnie, chce się szanowny delegat dowiedzieć, na co rachować możemy, wskutek tego sojuszu, a zarazem, jakie ciężary on na nas nakłada. Pojmuję bardzo dobrze ważność tej wiadomości, lecz muszę oświadczyć, że nie uważam za zgodne z dobrem naszej monarchii, zapuszczać się w odpowiedź na te pytania. Jakkolwiek posiedzenia komisyi są poufne, jednak muszę zwrócić uwagę na potrójne auditorium; pierwszym słuchaczem jest szanowna komisya, drugim opinia publiczna u nas i w Europie, trzecim gabinety. Względy, na które muszę zważać przepisują mi drogę postępowania i jakkolwiek uznaję patryotyczne motywa powyższych pytań, muszę prosić aby mnie uwolniono od odpowiedzi na te pytania.

Del. Szilagyi. Niechcę bynajmniej nalegać o odpowiedź, bo uznaję prawo ministra nie dawać odpowiedzi, któraby mogła szkodzić interesom państwa. Jednak muszę uczynić uwagę, że co do warunków sojuszu z Niemcami, osoby będące w bliższych stósunkach z dyplomatycznemi kołami w cesarstwie niemieckiem, ogłosiły objaśnienia, którym nie zaprzeczono. Między innemi ogłoszono iż rząd niemiecki zaproponował w r, 1879 aby akt tego związku przedłożyć ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia; przeto rząd niemiecki nie widział potrzeby, aby warunki tego sojuszu pozostały tajnemi. — Moje drugie pytanie tyczy się porozumienia się z Rosyą; mianowicie, czy przy tem porozumieniu się z Rosyą zawarto jakie umowy lub układy, mocą których nastąpiłyby zmiany w stanie rzeczy na półwyspie bałkańskim, urządzonym przez traktat berliński?

Minister Kalnoky: Na to drugie pytanie tyczące się porozumienia z Rosyą, pozostaje mi tylko powtórzyć to, co dotąd o tym przyjacielskim stósunku z Rosyą oświadczył prezes ministrów węgierskich a także oświadczyłem wobec Delegacyi austryackiej że na zjeździe w Skierniewicach objawiła się jednomyślność i zasadnicza zgodność zapatrywań trzech monarchów i ich rządów; nie podpisano zaś tam żadnych protokółów umów lub układów, Ponieważ monarchowie i rządy trzech mocarstw, postanowili wszelkie kwestye któreby powstać mogły, załatwiać w duchu pokoju i na podstawie istniejących traktatów, przeto wykluczona jest zmiana tych traktatów.

Del. Juliusz Andrassy: Co się tyczy pytania del. Szilagyi powołującego się na dzieło ogłoszone przez p. Buscha, mianowicie pytania, czy w chwili gdy między monarchią austryacko-węgierską a cesarstwem niemieckim zawarto układ dążący do ścisłego związku, zaproponował rząd niemiecki, aby ten układ przedłożyć ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia? — na pytanie to mogę dać objaśnienie, bo wówczas byłem ministrem. Jakkolwiek jest przekonanym, że chociaż kto przestał być ministrem, niema pomimo tego prawa dawania własnowolnie objaśnień co do faktów za jego ministerstwa zaszłych, i powinien to pozostawić ministrowi teraźniejszemu, na którym odpowiedzialność dzisiaj ciąży, jednak odpowiedź na powyższe pytanie nie może niczemu szkodzić. Odpowiedź jest następująca: Formalnej propozycyi w powyższym duchu rząd niemiecki wcale nie przedłożył; jedynie tylko w ciągu rokowań książę Bismark poruszył pytanie wspomnione, a winienem otwarcie powiedzieć, iż objawiłem zdanie które dzisiej mam jeszcze, iż nie uważałem za stósowną „inartykulacyę“ tego układu (to jest przedłożenie go Izbom i zatwierdzenie przez nie). Powtarzam przeto, iż w ciągu układów poruszono tylko myśl powyższą, a następnie obustronnie ją porzucono; zaś wspomniany autor (Busch) słyszał że gdzieś dzwonią, ale dokładnie nie był poinformowany.

Na zapytanie del Szcilagiego, w jaki sposób będą starały się trzy mocarstwa zapewnić poszanowanie traktatom? — odpowiedział minister, że tylko siłą moralną i wpływem politycznym.

Wiele jeszcze mniej ważnych pytań wystósowali delegaci węgierscy do ministra spraw zagranicznych, które tyczyły się związku kolejowego z Turcyą, układów o traktat handlowy z Grecyą o Lloyda, to jest tych samych spraw, o które zapytywali delegaci austryaccy i podobne otrzymali odpowiedzi.

Budapeszt 9 listopada.

△ Pomimo codziennych posiedzeń komisyj delegacyjnych austryackich i węgierskich, sesya Delegacyj przeciągnie się zapewne do 20 t. m. Poufne obrady komisyj delegacyjnych o sprawach zagranicznych, przedłuża ciążący na Delegacyach obowiązek zbadania dziwnego położenia politycznego, które, obok uzasadnionej nadziei pokoju, przyjętej z zadowoleniem przez wszystkie narody monarchii, budzi nieufność widokiem wielu nierozwiązanych kwestyj, a niezadowolenie wywołuje potrzebę powiększania wydatków na utrzymanie sił zbrojnych z powodu pomnażania i doskonalenia przez wszystkie mocarstwa środków prowadzenia wojny.

Przedłuża także sesyę delegacyjną, roztrząśnienie żądanego powiększenia wydatków na marynarkę wojenną i zbadanie, czy uzasadnione są powody znaglające do spiesznej budowy okrętów torpedowych i łodzi torpedowych dla obrony wybrzeży morskich i portów. Wreszcie wyjazd ministra spraw zagranicznych do Wiednia, który musiał się w dniu dzisiejszym tam udać dla powitania w stolicy państwa krola i królowej rumuńskich, spowodował, że drugie z kolei posiedzenie plenarne delegacyi węgierskiej, odbędzie się dopiero we wtorek 11 t. m., zaś austryackiej 12 t. m.

Na tem posiedzeniu publicznem Delegacyi austryackiej, przyjdą pod uchwałę wnioski komisyi proponującej przyjęcie budżetu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych. Autonomiczna większość delegacyi nie zabierze zapewne głosu przy uchwalaniu tego budżetu, ograniczając się na odczytać się mającem w jej imieniu przez bar. Hübnera krótkiem sprawozdaniu, które wypowiada tylko zadowolenie z uzasadnionej nadziei pokoju, a nie zapuszcza się wcale w inne oświadczenia o położeniu politycznem, a tem mniej w kreślenie programów politycznych. Jednak gdyby ze strony centralistów odezwał się głos wymagający odpowiedzi, będzie takowa daną ze strony delegatów autonomicznych.

Nadmienię tutaj, że ministeryum austryackie nie oznaczyło jeszcze stanowczo terminu zwołania Izb Rady państwa. Nastąpi to dopiero w końcu tego tygodnia, gdy przybędzie tu znów prezes ministrów austryackich hr. Taaffe. Jednak zapewne dopiero na dzień 4 grudnia będzie zwołana Rada państwa.

Wojskowa komisya delegacyi węgierskiej, roztrząsała przedwczoraj budżet wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Obrady trwały pięć godzin, gdyż rozprawy były uporczywe co do dwóch pozycyj wydatków: 1,200.000 złr. na dalszą budowę fortyfikacyj około Przemyśla, i 1,000.000 złr. jako ostatnia rata na budowę warowni tworzących obóz oszańcowany około Krakowa. Minister wojny przedstawiał, że wprawdzie rata wyznaczona na r. b. miała być ostatnią na budowę fortyfikacyj około Krakowa, ale z powodu podniesienia się ceny roboty i materyałów, a głównie wskutek napotkania na grunt usuwający się na tak zwanej „Łysej górze“ pod Krakowem, gdzie budują warownią w pobliżu wsi Węgrzce, wydatki na budowę tych fortyfikacyj przekroczyć musiały znacznie pierwotny kosztorys, i z tego powodu koniecznem jest jeszcze danie jednego miliona złr. na ukończenie budowy warowni i szańców około Krakowa. Po długich rozprawach, w których brali udział: Koloman Széll, Ivànka, Szilagyi, Hegedüs, Wahrmann, hr. Henryk Zichy i sprawozdawca Rakowski, komisya uchwaliła bez zmiany obie żądane sumy.

Część wymienionych delegatów węgierskich silnie obstawała za zmniejszeniem na rok 1885 sumy na fortyfikacye Przemyśla, chcąc budowę tam obozu oszańcowanego rozłożyć na dłuższy szereg lat; chociaż właśnie ufortyfikowanie Przemyśla, leżącego na głównej linii operacyjnej, jest w każdym razie daleko ważniejsze tak dla zaczepnych jak i dla odpornych działań, niż ufortyfikowanie, Krakowa.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała przedwczoraj i wczoraj nad wydatkami zwyczajnemi na utrzymanie armii. Uchwaliła ona wszystkie te wydatki zwyczajne, wymienione w liście moim z 2-go listopada, zmniejszając tylko o 200,000 złr. sumę na żywność dla żołnierzy i paszę dla koni, a to z powodu niższych teraz i na rok przyszły cen zboża i siana. Ponieważ zaś rząd już z tego samego powodu mniej żądał na żywność o 330,000 złr., przeto wogóle suma 29,635,796 złr. na wyżywienie armii w 1885 r. uchwalona, będzie mniejszą o 530,000, niż wyznaczona na r. b. Wśród rozpraw nad wydatkami zwyczajnemi ministerstwa wojny, del. Hausner interpelował ministra o niedostateczną liczbę szkół kadeckich w Galicyi, gdyż na całą Galicyę i Bukowinę jest tylko jedna szkoła kadecka w Łobzowie pod Krakowem, a w niej 160 uczniów, gdy w innych krajach monarchii jest ogółem jedenaście szkół kadetów piechoty, a nadto szkoły kadetów jazdy, artyleryi, pionierów, akademia wojskowa w Neustadzie, akademia inżynierów w Wiedniu i t. d. Oopowiedź ministra wojny nie mogła nikogo zadowolnić i wcale nie uzasadniła tego braku szkół wojskowych w Galicyi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej austryackiej, toczyły się ogólne rozprawy o wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na utrzymanie sił morskich. Naczelnik sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, wiceadmirał Sterneck, starał się w obszernym wywodzie uzasadnić znacznie większą sumę żądaną na wydatki nadzwyczajne w 1885 roku od sumy uchwalonej w r. b. Przedstawiał on nietylko potrzebę wyznaczenia sumy 1,363.000 złr. na ukończenie budowy okrętu pancernego „Rudolf,“ ale także konieczność budowy statków i łodzi torpedowych, nieodzownych teraz dla obrony brzegów i portów, a których to statków torpedowych liczbę zamierza podnieść do 80-ciu, i w tym celu żąda na 1885 r. 1,170.000 złr. Deleg. Hausner w obszernej mowie, słuchanej z uwagą przez całą komisyę i ministrów, starał się wykazać, że wobec zapewnionego pokoju, możnaby tę budowę łodzi i statków torpedowych rozłożyć na czas dłuższy niż 3 lata, n. p. na lat pięć, i wyznaczyć na ten cel na r. 1885 sumę o połowę mniejszą. Przedstawiał mowca, że przemawiają za tem z jednej strony stan finansów monarchii, z drugiej strony bardzo szybki postęp udoskonaleń w marynarce, wskutek czego może za lat parę będzie można budować w odmienny a doskonalszy sposób łodzie torpedowe. Temu rozłożeniu na czas dłuższy budowy łodzi torpedowych sprzeciwiał się wiceadmirał Sterneck i minister wojny hr. Bylandt, a także deleg. Hohenwarth. W liście następnym zdam szczegółowiej sprawę z rozpraw o budżecie marynarki, które toczyć się będą dalej na jutrzejszem posiedzeniu.

Wiedeń 10 listopada.

⊙ Nietylko z powodu ogólnej ważności sprawy socyalizmu, ale nadto ze względu na *Kulturkampf* obchodzą nas bezpośrednio wyniki wyborów w Niemczech i ich następstwa.

Zdawało się, a nawet sygnalizowano przypuszczenie, że socyalni demokraci, którzy w doktrynerach liberalnych mieli zawsze swoich największych wrogów — przyłączą się do centrum, że nastąpi porozumienie *ad hoc* i z frakcyami narodowemi i utworzy się tym sposobem większość, która albo skłoni kanclerza do zaprzestania *Kulturkampfu*, albo zmusi go do rozwiązania *Reichstagu*.

Tymczasem national-liberalni, zagrożeni w swojej pozycyi, uczynili stanowczy zwrot i względem celów i następstw zwrotu już się z kanclerzem porozumieli. Jest to fakt najzupełniej pewny, fakt wielkiej doniosłości, nareszcze fakt już jawny, gdyż za pośrednictwem głównego organu swojego *Koeln. Ztg* stronnictwo national-liberalne wydało już w tej mierze hasła i manifest. Manifest ten ogłasza zupełne zerwanie tego stronnictwa z dotychczasowem jego stanowiskiem względem socyalnych demokratów, a kroku takiego, jak wogóle żadnego kroku doniosłego stronnictwo to nie czyni nigdy bez zapewnienia się o intencyach kanclerza. Że to zapewnienie się i porozumienie nastąpiło, mogę zaręczyć, manifest ten zasługuje przeto na baczną uwagę. Czytamy tam:

„Wobec wzrastającej ciągle liczby głosów socyalno-demokratycznych, odpowiednia liczba parlamentarnych zastępców tego stronnictwa nie jest nieszczęściem, lecz jest pożądaną. Im żywszym będzie jego udział w prawodawstwie, tem silniejszego nabierze ono przekonania, że zbawienie robotników i przyszłość stronnictwa nie leży w zburzeniu władzy państwa, lecz w użyciu jej. — Jak długo było tylko kilka tysięcy socyalnych demokratów, można ich było uważać za rewolucyonistów, nic więcej; odkąd jednak setki tysięcy wybierają socyalno-demokratycznych, jest obowiązkiem rzecz bliżej rozważyć.

„I zdaje nam się, żeśmy sprawdzili, że rewolucyoniści są tam niedostrzegalną ledwo cząstką, że dynamitardów należy uczynić nieszkodliwymi przez socyalnych demokratów. Mniejsza o to, ile głupców między nami żyje, którzy sądzą, że zdołają wstrząsnąć potęgą Niemiec; ale wyborców socyalno-demokratycznych żyje między nami pół, a może cały milion, a są to porządni, pilni robotnicy i obywatele — i przeciwnicy dynamitardów. Kierownictwo stronnictwa obliczy się z tym stanem rzeczy i zastosuje do tego, że przeważna jego większość nie jest kosmopolityczną i rewolucyjną. Żeby to ułatwić, chcemy się z nimi porozumieć i wszystkie ich żądania, które społecznemu porządkowi nie zagrażają, będą im przyzwolone... Jeżeli socyalni demokraci Niemiec na ogólnym swoim kongresie pozytywny postawią program i bez żadnych wątpliwości z rewolucyą i wywrotem zerwią; to my z całą stanowczością będziemy za tem, żeby im natychmiast przywrócono pełne prawo zgromadzeń i wolność prasową“.

Wynika ztąd, że ks. Bismark, obstając przy projektach reformy socyalnej już znanych i tych, które trzyma w zanadrzu, chce je okupić zniesieniem stanu wyjątkowego; natomiast *Kulturkampf* będzie się dalej srożył. Czy wszystko pójdzie według tego planu, trudno przewidzieć, lecz to jest pewnem, że stronnictwo national-liberalne uważa ten krok swój za wypadek najważniejszy w dziejach wewnętrznych Niemiec od czasu przywrócenia cesarstwa.

Skutki tego sojuszu nowego dały się też już poznać przy wyborach ściślejszych.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Mikołaja Poradowskiego z Brzeżan do Lwowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz ukończył właśnie swoją podróż po powiatach bialskim i wadowickim, podjętą dla zwiedzenia i dania poparcia przemysłowi tamtejszych okolic, co zgodnem jest z jego programem, a w tym wypadku miało jeszcze znaczenie zachęty, danej przemysłowi i pracy narodowej na krańcach kraju wobec obcej konkurencyi i obcego nacisku. P. Marszałek z powrotem zabawił przez niedzielę w Krakowie, a wczoraj odjechał do Lwowa.

— **W katedrze na Wawelu** odbędzie się we czwartek d. 13 b. m. o godz. 10ej rano w grobach królewskich Msza św. za duszę Władysława Warneńczyka.

— **Za duszę ś. p. Maurycego Manna**, nieodżałowanego kolegi naszego, odprawioną zostanie we czwartek (13go b. m.), jako w 8 rocznicę zgonu jego, o godzinie 10ej zrana w kościele N. Panny Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa doroczna fundacyjna Msza św.

— **Jakaś burda uliczna**, która miała się zdarzyć w Krakowie w nocy z soboty na niedzielę, a o której tu nikt nawet nie wie, dała powód *Gazecie Narodowej* do umieszczenia korespondencyi o rzekomych demonstracyach młodzieży uniwersyteckiej przeciw Senatowi akademickiemu z powodu rozwiązania Czytelni. W Krakowie to tylko wiadomo, że nawet do jakiejś burdy nocnej tego rodzaju w stosunkach tutejszych nigdyby przyjść nie mogło, gdyby *Gazeta Narodowa* lub jej podobne organa miały tyle godności i uczciwości, aby nie podburzać młodzieży takiemi elukubracyami, jak ta ostatnia korespondencya, przepełniona kłamstwami i oszczerstwami. Do jakiejkolwiek demonstracyi tem mniej było powodu, że właśnie tego samego dnia nadeszło ze Lwowa zatwierdzenie statutu Nowej Czytelni, ułożonego przez delegatów całej młodzieży uniwersyteckiej, a popartego najgoręcej przez Senat.

— **Pani Helena Modrzejewska** przyjęła współudział w wieczorze Mickiewiczowskim, który ma się odbyć w ostatnich dniach b. m.

— **„Gdy św. Marcin** w śniegu przybieżał, będzie po pas całą zimę leżał,“ powiada przysłowie ludowe. W tym roku nie przyjechał do nas św. Marcin na białym koniu, ciepłe bowiem stosunkowo panuje powietrze i jak dotąd sądzić można, jeszcze nie zanosi się na śnieg. Z wielu symptomatów zapowiadano późną już jesienią, że tegoroczna zima będzie wczesną i nadzwyczaj ostrą — przepowiednie wszakże nie stwierdzają się, jak dotąd. Śniegi, które pojawiły się we wschodniej części kraju, zniknęły natychmiast. Nawet wrony, które chronią się przed zimnem zawczasu do miast, nie zawitały jeszcze do nas.

— **Rozprawa sądowa** przeciw Bolesławowi Malankiewiczowi i 5 wspólnikom o znany zamach na tutejszą policyę za pomocą podłożenia petardy, rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Między wspólnikami znajduje się także Roman Piechowski. Rozprawa ta połączoną jest także z oskarżeniem L. Dąbrowskiego. Głównych trzech obwinionych bronić będzie Dr Władysław Wilkosz.

— **W Krzesławicach**, w majątku Jana Matejki, zmarł Karol Rusek, wójt krzesławicki, który był zarazem członkiem krakowskiej Rady powiatowej i uczestniczył w roku zeszłym w gronie deputacyi do Rzymu, wręczającej w imieniu kraju papieżowi Leonowi XIII obraz „Sobieskiego pod Wiedniem.“ Na parę miesięcy przed śmiercią, zdjęto jednak fotografię Ruska i odesłano do Rzymu dla użytku artysty, który maluje w sali Watykanu wielki obraz *al fresco*, przedstawiający przyjęcie tejże deputacyi naszej przez Ojca św. Chociaż Karol Rusek był członkiem krak. Rady powiatowej, nikt jednak z grona tejże na pogrzebie jego nie brał udziału.

— **W Granicy** spłonęło w nocy z niedzieli na poniedziałek główne zabudowanie komory cłowej. Służba kolejowa tamtejsza, oczekująca przybycia pociągu z Szczakowy o godzinie 9ej wieczorem, nie wiedziała wcale, że się pali wzmiankowane zabudowanie obok kolei stojące, — dopiero konduktor jadącego z Szczakowy pociągu, zwrócił uwagę na pożar, sygnalizując takowy trąbką. Ilość szkody niewiadoma; kasę zdołano zabezpieczyć. Sikawki z Szczakowy przybyły z pomocą. Gubernator piotrkowski przybył zaraz w nocy do Granicy.

— **P. Kazimierz Skrzyński**, b. współpracownik *Czasu*, zdał w tych dniach we Lwowie świetnie egzamin administracyjny z odznaczeniem i niebawem wstąpi do Namiestnictwa.

— **Koło literackie we Lwowie.** Nadmieniliśmy wczoraj o uroczystem otwarciu nowego lokalu „Koła“ w prawem skrzydle gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prócz znacznej liczby członków „Koła“ znajdowali się między zaproszonymi: Namiestnik p. Zaleski, X. Arcybiskup Issakowicz, Dr J. Wereszczyński, hr. Stanisław Badeni, prezydent miasta W. Dąbrowski, kilku profesorów uniwersytetu i politechniki i t. d. Uroczystość zagaił prezes „Koła“, Dr Rutowski, odpowiednią przemową, w której skreślił dotychczasową działalność tej instytucyi. Po nim sekretarz p. Bełza odczytał kilka listów i telegramów z gratulacyami, jak od J. I. Kraszewskiego z więzienia w Magdeburgu, od Kornela Ujejskiego, J. Zacharjewicza, krak. Koła literacko-artystycznego, ks. Romana Czartoryskiego itd. W dalszym ciągu odczytał p. Platon Kostecki wiersz humorystyczny p. t. „Kazanie świeckie na uroczystość otwarcia nowego lokalu Koła literackiego“ — a wreszcie p. Karol Brzozowski, autor „Maleka“, odczytał 4-ty akt z nowego dramatu swego p. t. „Eryk XIV“.

— **Vieuxtemps**, którego panna Jadwiga Bulewska była uczennicą, napisał do niej wkrótce po wstąpieniu jej w zawód artystyczny następujący list z Algeryi, gdzie podówczas przebywał dla poratowania zdrowia. List ten według *Berliner Börsen-Crurier* brzmi:

Droga Jadwigo! ukochane dziecię moje! Drugi twój

list przynajmniej tyle sprawił mi radości, jak pierwszy, widzębowie,m że zachowujesz dla mnie kącik w twojem sercu i idziesz za mojemi radami, mającemi korzyść twoją na celu. Zwiększ rozmiary twego reportuaru, rozszerz je — i pod tym względem myślałem także o tobie. Gdym twój list otrzymał, ukończyłem właśnie kompozycyę, której dałem tytuł: *Souvenir et reminiscence de la Pologne* i poświęciłem zięciowi memu Landowskiemu. Udał mi się bardzo ten kawałek i będziesz umiała oddać z jednej strony całą jego gracyę, z drugiej *chic* polski. Myślę ci go przesłać, gdy będzie oszlifowany, opiłowany, gotowy. Będzie on wtedy twoją jedynie własnością, aż do ukazania się jego w świecie i da ci sposobność rozwinięcia właściwego ci wdzięku i naiwności, które z taką pracą starałem się w tobie zachować, jak również energii, kontrastującej z oboma temi przymiotami. Prześlę ci ten kawałek pod twoim paryskim adresem, zkąd wkrótce cię zapewne dojdzie. Nie powierzaj go nikomu, ani nie mów o nim, aż do chwili, w której będzie miał być wykonanym, gdyż jedyną jesteś ukochana moja Jadwigo, której kiedykolwiek powierzyłem rękopis. Poświęcę ci później co innego, jeżeli mnie natchnie pamięć o tobie. Tymczasem powiesz mi, czy to, co ci prześlę, podoba ci się. Sąd twój cenię, gdyż jesteś Polką itd.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13go: *Odette*, W. Sardou.

W sobotę 15go: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, P. Morau, przełożona z francuskiego.

W niedzielę 16go: *Złodziejka*, pp. Grangé i Lambert-Thiboust.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 10go listopada pochmurno; term. od 3·5 doszedł do 9·0 C. Barometr bardzo wysoko; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 756·3 millim., term. 5·4 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 12go listopada: ś. Marcina p. i Józefata.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od wydawnictwa „Dziennika powieści“ otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Rozpoczynając wydawnictwo „Dziennika powieści“, pragnęliśmy przedewszystkiem podać czytelnikom naszym sposobność zaznajomienia się z najnowszemi utworami najznakomitszych polskich powieściopisarzy, z arcydziełami zagranicznej, belletrystycznej literatury.

Pragnęliśmy dać łaskawym naszym abonentom poczciwą rozrywkę, usiłowaliśmy dobrej służyć sprawie.

Układając bilans naszego przedsiębiorstwa, oznaczyliśmy cenę prenumeraty na nasz dzienik, w stósunku do bardzo znacznych wkładów, jakie ponosimy, tak niską, że tylko przy znacznej liczbie abonentów, zwrot kosztów naszych byłby zapewnionym.

Tej liczby prenumeratorów, chociaż na takową liczyliśmy na pewno, nie osiągnęliśmy wcale, nie dochodzi ona nawet połowy koniecznej nam cyfry.

Wobec tego faktu, jakkolwiek znaczne poczyniliśmy wkłady, które nam się już nie zwrócą, jakkolwiek rachunek administracyi naszej znaczny wykazuje deficyt, zdecydowaliśmy „nie odgrywać się“, ale po tej kosztownej próbie z żalem szczerym pożegnać naszych łaskawych abonentów, — a podziękowawszy im za dotychczasowe poparcie naszego wydawnictwa, dziennik nasz z dniem dzisiejszym zawiesić.

Z tej smutnej konieczności chcemy jednak wyjść uczciwie i prenumeratorów naszych na żadne nie narazić straty.

Dlatego abonentom naszym miesięcznym', którzy prenumeratę za listopad uiścili, prześlemy dokończenie drugiego tomu znakomitej prwieści Nestrra naszego J. I. Kraszewskiego: „Rodzeństwo“ zgłaszającym się zaś kwartalnym i półrocznym abonentom, oprócz tej powieści zwrócimy wpłaconą przez nich należytość za grudzień i miesiące następne.

W ten sposób mamy nadzieję, że wedle sił naszych, *a nawet nad siły*, wywiązujemy się z obowiązku wobec prenumeratorów naszych zaciągniętego i w pamięci ich życzliwe pozostawimy wspomnienie.

K. J. Arwin-Zieliński.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie jutro o godzinie 6ej po południu w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne.

Nr. 45 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki ambulatoryjnej prof. Dra Jurasza w Heidelbergu. Jankowski: O porażeniach mięśni krtani po wyłuszczeniu wola (dok.). Z kliniki prof. Rosnera. Kopff: Sprawozdanie naukowe z ruchu chorych w tejże klinice w ciągu roku szkolnego 1883 i 1884 (c. d.). Jeleński: O skutecznem leczeniu duru brzusznego jodkiem potasu (dok.). Zjazdy: Wicherkiewicz: Sekcya okulistyczna na kongresie międzynarodowym lekarskim w Kopenhadze 1884 r. (c. d.). Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie.

Dnia 2 listopada r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego wydziału, na którem byli obecni następujący członkowie: Prezes Dr M. Nowicki, vice-prezes p. St. Kluczycki, Dr Buszek, p. W. Kornecki, Dr A. Molicki, Dr Walentowicz i p. Wójcicki.

Posiedzenie zagaja prezes i wnosi najpierw, by wydział uchwalił podziękowanie hr. Potockiemu Arturowi za jego życzliwość i hojne popieranie celów Towarzystwa — co też jednozgodnie przyjętem zostało.

Następnie przystąpiono do wyboru sekretarza i skarbnika — wybrani zostali jednogłośnie: Dr Antoni Molicki sekretarzem; Dr. Andrzej Walentowicz skarbnikiem.

W dalszym ciągu przedkłada prezes, że z przesłanych w miesiącu październiku r. b. na ikrę łososia wiślanego 400 złr. zwraca Dyrekcya kameralnych dóbr książęcych w Cieszynie 200 złr, prócz tego procenta 7 złr. 58 cent., razem 207 złr. 58 cent., a to z powodu, że nie jest w stanie wychować żądanej ilości ikry, tylko połowę. — Wypada nam tutaj dodać, że fundusze te pochodzą z subwencyi Arcyksięcia Albrechta i przeznaczone zostały na zakupno wspomnionej ikry, przedstawia się zatem pole także dla krajowych rybaków, gdyby tylko tą sprawą zająć się chcieli. O produkcyi ryb jednak nie wiele myślą nasi rybacy. Przeciwnie, wszędzie gdzie mogą tępią je nielitościwie.

Najlepszym tego dowodem był artykuł zamieszczony w *Karpathen-Post*, w którym zwracają uwagę Węgrzy, jak po barbarzyńsku obchodzą się nadgraniczni rybacy polscy z łapaniem ryb, używając trutki i dynamitu.

Wiadomość o tym artykule zakomunikował właśnie Prezes Nowicki Wydziałowi, dodając, że podał go i do dzienników, dla obudzenia czujności u władz. Pan Kluczycki zaś oświadczył, że sprawę tę zakomunikuje jeszcze c. k. Namiestnictwu.

Następnie zajmował się Wydział nadesłaną rozprawą „O chowie ryb i raków“. którą dano jednemu ze znawców do bliższej oceny.

Po załatwieniu nakoniec różnych spraw czystoadministracyjnych, — przystąpiono do obrad nad wnioskami przekazanemi Wydziałowi przez ostatnie walne zebranie.

Najpierw tedy wzięto pod dyskusyę wniosek oddziału rybackiego w Mikulińcach, który proponował, aby Wydział zajął się wydawaniem stałego kwartalnego czasopisma rybackiego. Po dłuższej naradzie Wydział uznając korzyść takiego wydawnictwa, musiał jednak narazie zaniechać tej myśli, a to dla braku odpowiednich funduszów.

Następnie co do podania c. k. komendy żandarmeryi ze Lwowa o wydanie pouczającej tablicy o rybach i sieciaah — Wydział zauważył, iż w tym przedmiocie pisano już w czerwca r. b. do c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, ale nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. Skutkiem tego Wydział postanawia jeszcze raz tę sprawę pryypomnieć wys. władzom rządowym i krajowym.

W dopełnieniu tego przedmiotu postawił członek Wydziału pan Wójcicki wniosek udzielenia nagród za łapanie szkodników. Z powodu jednak trudności wykonania tego ze wszech miar korzystnego wniosku, Wydział uchwalił go obecnie tylko w zasadzie, zostawiając formę, to jest sposób wykonania na przyszłość.

W dalszym ciągu zastanawiał się Wydział nad wnioskiem p. G. utworzenia Towarzystwa opieki nad flisactwem i żeglugą, który jednak dla różnych powodów i konieczności zmiany statutu, odłożono do przyjaźniejszej okoliczności.

Nakoniec wzięto pod obrady wniosek pana K. połączenia czynności Towarzystwa rybackiego z cechem rybackim w Krakowie. Wydział zaznaczając, że myśl praktyczna była i jest od początku zadaniem Towarzystwa uznał, iż wszelka forma, która prowadzi do tego celu może być odpowiednią. i skutkiem tego upoważnił pp. Korneckiego i Wójcickiego do traktowania imieniem Wydziału z cechem rybackim.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i trzygodzinne posiedzenie zamknięto.

Dr A. Molicki
Sekretarz Towarzystwa.

Ostatnie wiadomości.

W kilku dziennikach powtarza się doniesienie, że archirej prawosławny warszawski Leoncyusz w powrocie z Granicy, gdzie poświęcał nową cerkiew, wstąpił do Częstochowy i tam na Jasnej Górze przyjmowany był przez Przeora Paulinów uroczyście przy biciu dzwonów i muzyce kościelnej. Rzecz jest wielkiej donioslości i radzibyśmy bardzo, gdybyśmy byli w możności dać jej stanowcze zaprzeczenie. Jeśli fakt ten zaszedł, jest on nowym objawem ukartowanej gry przez tych dostojników rządu rosyjskiego i cerkwi prawosławnej, którzy dążą wszelkiemi sposobami, aby chwilowe *modus vivendi* między państwem a Kościołem katolickim zawichrzyć i wynajdują w tym celu najrozmaitsze podstępy dla sprowadzenia nowego *Kulturkampfu*. W tym wypadku byłaby widoczną podwójna tendencya: wywołać precedens dający zaprzeczenie wystąpieniu biskupa Zytomirskiego przeciw proboszczowi w Korystyszowie — z drugiej zaś strony ukrywa się tu może zamiar przyznawania się do własności cudownego obrazu Matki Boskiej, pod pozorem, że jest bizantyńskiego pochodzenia. Zachodzi tu także pytanie, nietylko czy Przeor przyjął archireja, ale jak go przyjął? Zwiedzać bowiem świątynie katolickie mogą, jeśli chcą, dostojnicy obcych wyznań, jak się to dzieje często w Rzymie, służy im tu jak każdemu turyście prawo gościnności — ale w żadnym razie nie należy im się uroczyste, kościelne przyjęcie. Nie chcemy przypuszczać, aby zakonnicy częstochowscy byli powitali wbrew prawom Kościoła archireja w ten sposób, jak tylko biskupów katolickich przyjmować wolno i godzi się.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 11go listopada. Królestwo rumuńscy odjechali dziś rano kuryerskim pociągiem dla odwiedzenia cesarza do Budapesztu, gdzie na ich cześć odbędzie się wieczorem obiad dworski na zamku królewskim w Budzie, poczem o godzinie 10ej w nocy wyjadą z powrotem do Bukaresztu. Wczoraj byli tu królestwo rumuńscy na śniadaniu u arcyksięcia Rainera i zwiedzali popołudniu w jego i jego żony towarzystwie muzeum austryackie dla sztuki i przemysłu i muzeum oryentalne, gdzie królowa Elżbieta zdumiewała oprowadzających ją urzędników muzealnych zarówno trafnym sądem jak niezwyczajnem znawstwem przedmiotów. Wieczór złożyli królestwo wizytę pożegnalną u arcyksięstwa następców tronu w Laksenburgu, gdzie odbył się też o godzinie 6ej obiad galowy na cześć dostojnych gości.

Wiedeń 11 listopada. Hr. Kalnoky udał się dziś do Pesztu.

Wiedeń 11 listopada. *(W)* Doniesienie, że w tegorocznej sesyi Rady państwa nowa procedura cywilna lub nowa ustawa karna będzie przedmiotem obrad, jest zupełnie bezzasadne, ponieważ rząd uważa za niemożebne, aby w ostatniej sesyi obecnego parlamentu tak obszerne projekta do ustaw w Izbie niższej i wyższej mogły być załatwione.

Wiedeń 11-go listopada. Podług doniesienia z Brunszwiku zaproponował ks. Cambridge cesarzowi niemieckiemu, że mieszkając w Anglii sprawować będzie rządy opiekuńcze za syna Cumberlanda w razie, gdyby temuż tron przyznano. Na propozycyę tę nie zgodzono się. Dzienniki liberalne podają tę wiadomość, powątpiewając stanowczo o jej wiarogodności.

Wiedeń 11 listopada. Japoński minister wojny O-Yama wyruszył ztąd z członkami misyi japońskiej do swej ojczyzny. Misya japońska uda się przedewszystkiem do Paryża, a ztamtąd przez Nowy Jork do Japonii.

Linc 11 listopada. Biskup tutejszy zaskarżył dwóch nauczycieli w krajowej Radzie szkolnej z powodu ich antireligijnej działalności.

Paryż 11 listopada. Cholera oprócz dzielnic zamieszkałych przez robotników, grasować zaczęła, robiąc coraz większe postępy, także i w koszarach, tudzież w szkole wojskowej.

Paryż 11 listopada. W Izbie krążyły wczoraj pogłoski, że Francya zrzekła się wynagrodzenia od Chin, i że pokój zawarty będzie wkrótce. Ferry nie chciał przybyć do komisyi tonkińskiej.

France obawia się poważnych nieporozumień między rządem a Izbą.

Rzym 11 listopada. Kilka dzienników pisze o ewentualnem ustąpieniu Manciniego, który ze wstąpieniem Ricottego do gabinetu pogodzić się nie może. Mówią nawet o tem, że Minghetti ma być następcą Manciniego.

Madryt 11 listopada. Rząd hiszpański założył w Tangerze dziennik arabski *Państwo zachodu*, które ma być propagandą na rzecz Hiszpanii.

Petersburg 11 listopada. Policyi kijowskiej udało się podobno pochwycić głównego sprawcę tamtejszych rozruchów studenckich. Bogaty kupiec w Kijowie Zaicew otrzymał dwa listy anonimowe, w których wezwano go, aby w oznaczonem miejscu i czasie osobiście złożył znaczniejszą sumę pieniężną. Zaicew doniósł o tem policyi; ajenci policyjni stanęli więc na czatach. W oznaczonym czasie przybył na oznaczone miejsce niejaki Kulikow, a skoro dał umówiony w liście znak, pochwyciła go policya. Aresztowany podał, że jest wieśniakiem; listy, które Zaicew otrzymał, odznaczają się zwykłemi pogróżkami nihilistów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11go listopada. Królestwo rumuńscy przyjmowali wczoraj przed południem hr. Kalnokiego, któremu król po południu oddał wizytę. Na serdeczne zaproszenie Cesarza, udali się królestwo rumuńscy do Pesztu, gdzie podług *Polit. Corr.* zabawią u Cesarza kilka godzin, a ztamtąd o godzinie 10 wieczór wyruszą do Rumunii.

Budapeszt 11 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła zwyczajny budżet marynarki wojennej, skreślając wogole złr. 23,000 przy trzech tytułach. — W dyskusyi nad budżetem nadzwyczajnym zaproponował Hausner skreślenie 330,000 złr., wstawionych jako pierwszą ratę na budowę drugiego okrętu krzyżującego; Beer zaproponował redukcyę tej pozycyi na złr. 250,000. Hausner i Beer cofnęli jednak swe wnioski po szczegółowych wyjaśnieniach komendanta marynarki, który za te skreślenia nie chciał przyjąć żadnej odpowiedzialności. Odnośna pozycya uchwalona więc została podług przedłożenia rządowego. Także i następna pozycya na sprawienie łudzi torpedowych została przyjętą podług przedłożenia rządowego. Rozpoczęła się dyskusya nad resztą tytułów nadzwyczajnego budżetu ministerstwa wojny, a pierwsza pozycya tego budżetu została bez zmiany przyjętą. Dalszy ciąg tej dyskusyi na posiedzeniu wieczornem.

We środę odbędzie się posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym będzie budżet ministerstwa spraw zagranicznych i kredyt okupacyjny.

Budapeszt 11 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej uchwaliła bez zmiany na posiedzeniu wieczornem nadzwyczajny budżet ministerstwa wojny. Na zapytanie sprawozdawcy Czerkawskiego, czyby zamiast 30 nie wystarczyło 20 moździerzy odtylcowych, odpowiedział minister wojny, że skreślenie takie przeszkodziłoby mu w przeprowadzeniu planu, aby z jak najmniejszemi kosztami jak najprędzej urządzić dobry park oblężniczy z nowoczesnemi działami. Minister oświadczył, że odłożenie pomnożenia zasobów na kilka lat jest niemożebne, ponieważ zasoby te są niezbędną konsekwencyą nowego podziału terytoryalnego. Minister stwierdził, że wskutek nowej ustawy kwaterunkowej rozbudziła się chęć do budowania. W Morawie wybudowano wzorowe koszary kawaleryi.

Dłuższą dyskusyę wywołała pozycya na budowę obozu fortecznego w Krakowie. Postawiono wniosek, aby pozycyę tę zredukować o połowę. Po szczegółowych wyjaśnieniach ministra wojny, wniosek ten został jednak cofnięty.

Berlin 11 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza okólnik Cumberlanda z dnia 4 b. m. wystósowany do książąt niemieckich, z wyjątkiem Cesarza, i do wolnych miast. W okólniku tym oświadcza Cumberland, że w objęciu rządów w Brunszwiku doznaje na razie przeszkody, ale że przy prawie swem do tronu obstaje, i że prawo to nie może być zaprzeczone bez obrażenia konstytucyi państwa, gdyż w innym razie prawa zwierzchnicze wszystkich książąt niemieckich byłyby zagrożone.

Berlin 11 listopada. Utrzymują, że kanclerz otworzy konferencyę w sprawie Kongo. Na konferencyi tej reprezentować będą nadto państwo niemieckie Hatzfeld, Busch i Kusserow. Następnie utworzonem będzie biuro, w skład którego wchodzić będą: wice-konsul niemiecki w Petersburgu Schmidt i ambasador francuski Raindre.

Berlin 11 listopada. W budżecie urzędu spraw zagranicznych, przedłożonym w radzie związkowej, wstawioną jest pozycya na podniesienie misyi w Belgradzie do rangi poselstwa, na urządzenie stałego poselstwa w Teheranie i jeneralnego konsulatu dla południowej Afryki w Kapsztadzie, na urządzenie konsulatów zawodowych w Porto-Alegre w Zanzibarze i w Saratowie, tudzież na utworzenie drugiej posady dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych.

Podług *National Ztg*, nowemu wydziałowi urzędu spraw zagranicznych przydzielono sprawy kolonialne.

Paryż 11 listopada. Od północy do godziny 11ej w nocy wczoraj zachorowało tu wogóle 152 osób na cholerę, a umarło 50.

Paryż 11 listopada. Franck-Chauveau po rozmowie z Ferrym podał się do dymisyi, jako sprawozdawca komisyi tonkińskiej, nie podawszy motywów. Komisya odłożyła sprawozdanie, dopóki prezes ministrów nie udzieli potrzebnych wyjaśnień.

Paryż 11 listopada. W Izbie rozpocznie się we czwartek dyskusya budżetowa.

Senat przyjął ustawę wyborczą do senatu. Przewodniczący komisyi tonkińskiej zaprosił prezesa ministrów, aby przybył do komisyi na konferencyę. Ferry odpowiedział, że nie może już dalszych wyjaśnień udzielić komisyi.

W kurytarzach Izby krążyła, jak donoszą dzienniki, pogłoska o rychłem zawarciu pokoju z Chinami; Granwille rokuje podobno z Tsengiem w Londynie w tej sprawie.

Londyn 11go listopada. Na bankiecie lordamajora oświadczył Granville, że Francya i Chiny wiedzą, iż Anglia chętnie ofiarowałaby swe pośrednictwo, gdyby oba państwa równocześnie tego sobie życzyły, co jednak dotąd nie nastąpiło. Anglia byłaby też zadowoloną, gdyby inne jakieś mniej interesowane mocarstwo interweniowało w celu pokojowego porozumienia między Francyą a Chinami. Granville spodziewa się, że Wolseley nietylko oswobodzi Gordona, ale że osadzi także w Sudanie trwały rząd.

O sprawozdaniu Northbrooka o finansach egipskich nie można nic powiedzieć, ponieważ sprawozdanie to nie zostało jeszcze całemu gabinetowi przedłożone. Anglia zgadza się chętnie i bez zazdrości na zaproponowaną konferencyę w sprawie Kongo. Mowca zadowolony jest, że Niemcy i Anglia porozumiały się w tej sprawie głównie dlatego, że między Francyą a Niemcami panuje pod tym względem harmonia.

Londyn 11 listopada. Techniczni doradcy Maleta na konferencyi w sprawie Kongo, Heade i Anderson, udali się wczoraj wieczór do Berlina.

Londyn 11 listopada. Izba wyższa przyjęła bil o reformie wyborczej w drugiem czytaniu bez zmiany. Dziś odbędzie się trzecie czytanie.

Kopenhaga 11 listopada. Wczoraj nastąpił rozdział w obozie połączonej lewicy Folkethingu; połowa lewicy połączyła się z umiarkowanymi, a druga połowa utworzyła nowe stronnictwo.

Tripolis 11 listopada. Ajencya Stefaniego donosi: Patrol Zaptów wcisnął się dnia 6 b. m. do szkoły włoskiej, znieważył stróża szkolnego, aresztował go, później jednak wypuścił go na wolność. Konsul włoski wniósł natychmiast energiczne zażalenie do rządu, który konsula zawiadomił, że kapral patrolu został już uwięziony, a reszta winnych odstawioną już została do sądu.

Kursa. — Wiedeń 11 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·20.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·40. — Renta srebr. 82·45. — Renta złota 103·85. — 6% Renta złota węgierska 123·10· — 4% Renta złota węgierska 93·60. — Losy z r. 1860 134·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—.— Akcye kredy. 293·—. — Londyn 122·65. — Napoleony 9·71½. — Lombardy 147·40 Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 272·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 195·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 167·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 116·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·50.— 6% Listy zast. hipot. 101·30. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50. — Marki 59·95. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·78. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 25	125 —
Marki niemieckie	59 50	60 10
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 65	9 73
Imperyał ważny	9 96	10 06
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 75	87 75
5% „ „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	58 50	61 —
5% „ „ „ „ „ „ „	58 50	61 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	268 25	270 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	191 —	192 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	289 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	- —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 80	13 25
„ „ węgier. „ „	6 90	7 25
Wiedeń 10 listop.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 20	81 35
4⅖% „ srebrna	82 35	82 50
4% „ złota	103 70	103 35
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 25	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 25	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten za sztukę	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 —
Galicyjskie „ „	101 40	102 10
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 60	101 20
Węgierskie „ „	100 90	101 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	123 10	123 25
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 25	105 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	225 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 80	291 10
„ Bank węgierski . 200 „	292 —	292 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 --
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	812 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . 100 „	87 70	88 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 75	105 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	63 —	64 —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	179 25	179 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	536 —
Elżbiety . . . 210 „ „	233 25	233 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	206 —	206 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2377	2382
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	270 50	271 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	192 50	193 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 25	175 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 —	180 50
Rudolfa . . . 200 „ „	181 75	182 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	177 —	177 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	300 50	300 77
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 —	147 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 25	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	167 —	167 50
„ Westb. . . . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 10	99 40
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 25	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	98 90
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	98 90
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 60

	płacą	żądają
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 10	100 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 10	109 30
„ za 200 Mrk. nie-op.	115 20	115 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Jarosław 300 „ „	98 90	99 20
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 40	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 45	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 --
„ „ Em 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	86 50	86 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	112 —	112 40
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 20	98 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	186 50	186 90
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 30	145 80
„ „ . 200 złr. 5%	122 90	123 30
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 —	105 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 10	99 40
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	98 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 75	98 25
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	-- —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie . . „ 100	116 20	116 50
3% - „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 50
Kredytowe . . . . złr. 100	178 25	178 75

	płacą	żądają
Clary . . . . . . złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. . . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . . . . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . . . . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . „ 42	50 —	50 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . „ 20	28 25	28 75
Windischgrätza . . . . . „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 70	9 71
Imperyały rosyjskie	10 —	10 02
Funty szterl. angielskie	12 23	12 28
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 95	60 —
Rubel papierowy za 100	124 50	124 75
Lwów 10 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 10 listop.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	175

W księgarni **D. E. Friedleina** *w Krakowie* jest do nabycia i poleca się:

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE (le savoir-vivre) Serya I., wydanie 4te, cena 1 złr. — Serya II., jako niezbędny dalszy ciąg Seryi I., cena 1 złr.

PASYANSE czyli zabawy w karty dla pojedyńczych osób jak i dla towarzystwa, z rycinami. Cena 1 złr.

OGRODNICTWO POKOJOWE czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu. Cena 1 złr.

Zamówienia przekazem pocztowym posyła się opłatnie. (2755-1-4)

FRANC. JĘZYKA

udziela panienkom w lekcyach osobnych lub zbiorowych wdowa. — Wiadomość w księgarni Friedleina. (2754-1-4)

Subjekt

a oraz uzdolniony **piwniczny**, zostający w jednym z pierwszych handli delikatesów i win w Krakowie, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod lit. **R. M.** poste restante **Kraków.** (2802)

Praktykant handlowy

z dobremi świadectwami, z dwóchletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: **Z. Z. Nr. 30,** ul. Grodzka w Krakowie. (2759-1-3)

Dr. Leon Rothwein

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie przy placu Dominikańskim pod Nr. 5. (2804-1-5)

Deutsches Fräulein sucht einen Posten als Bonne oder Kammerjungfrau, die sehr behilflich im Unterricht ist, sehr geschickt in Kleidernähen und Wäsche. — Adresse: **W. K.** poste restante Hauptpost **Krakau.** (2803-1-2)

Pożądana jest osoba z inteligencyi, panna lub wdowa, **na mieszkanie** przy familii w domu obywatelskim, gdzie znajdzie stosowne towarzystwo, wygodne pomieszczenie na łatwych warunkach. Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Kraków.** (2805-1-3)

Człowiek w średnim wieku, znający język polski i niemiecki, mogący się wykazać świadectwami i poleceniami — poszukuje zaraz miejsca za **kamerdynera** lub **lokaja.** Adres: Kraków, ulica Szpitalna Nr. 24, w podworcu, pierwsze piętro. (2725-3-3)

Specyalista

bielizny męskiej i dam.

LEOPOLD GRÜNWALD

w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 4.

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy z mankietami po złr. 1·60, 2·—, 2·20, 2·50.

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy, bez mankietów po 2 złr., 2·20. (2735-2-10)

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu z kołnierzami i mankietami każdego kształtu po złr. 2·20, 2·50.

Koszule męskie z najlepszego kretonu lub oxfordu po złr. 1·70, 2·—, 2·25.

Kalesony męskie po 90 ct., złr. 1·20, 1·40, 1·60.

Koszule damskie tylko z Schrolla szyfonu po złr. 1·20, 1·60, 1·80, 2·—.

Koszule damskie z najlepszego płótna po złr. 2·— 2·40, 3·—.

6 prześcieradeł bez szwu, 3 łok. dłg., 2 łok. szerok. . . . . . . złr. 9·60
30 łok. rumburskiego płótna „ 9·60
30 łok. przędzonego płótna „ 6·50
30 łok. bielizny łóżkowej „ 6·50
30 łok. dymki adamaszkowej „ 6·50
12 rumburskich chustek do nosa . . . . „ 3·—
1 garnitur stołowy na 6 osób, 1 obrus i 6 serwet . . . . . „ 3·—

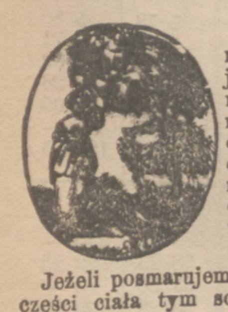
Skład normalnej bielizny wedle systemu profesora Jaegera.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (2509-36-)

Kadź (rezerwoar)

całkiem nowa, około 50 wiader obejmująca, z drzewa sosnowego, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy św. Tomasza L. 28 **w litografii M. Salba.** (2736-2-2)

Poszukują umieszczenia:

nauczyciele dom., nauczycielki, bony Polki, bony Niemki muzykalne; *rządcy gospod.* z *długoletniemi* świad., zdatny *ekonom, pisarz gospod., kilku ogrodników artystycz., leśniczy, gajowy, kilku lokai.* Warunki uprasza się podać. — *Zarząd Kantoru komisowego* pod firmą **Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu,** hotel pod Czarnym orłem. (2702-6-6)

Piwo w butelkach

wystałe i marcowe

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 11. Większym i stałym odbiorcom rabat. (2613 8-15)

Pani Emily Reisner

w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3,

poleca sumiennie zdolne wychowawczynie, nauczycieli, nauczycielki, bony, Niemki, Francuski, Angielki, — tudzież bony wprost z Szwajcaryi i Francyi. (2728 3-10,

Pani Emily Reisner w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3.

Sposobność do kupna.

Z obory holenderskiej i oldenburskiej pełnej krwi, w Kaniowie pod Dziedzicami, odbędzie się dnia 18 listopada b. r. o godzinie 10ej rano przez licytacyę sprzedaż 18 krów, 3 jałowic i 1 byka do chowu. — Furmanki będą na stacyi w Dziedzicach. (2801-2-3)

A. Gasch.

Prawdziwy styryjski

pakłak damski

z czystej wełny owczej, w wielu odcieniach barw, na modne

ubrania damskie

poleca po tanich cenach przy natychmiastowej dostawie, za zaliczką pocztową, handel sukna (2723-4-6)

J. Günzberg w Gracu, w Styryi.

Tylko do 16 b. m.

w sklepie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 28.

Trzy największe cuda natury są:

1) panna **Maryanna,** licząca 22 lat, waży około 400 funtów i jest tak wielką i silną, że może unieść do 4 cetnar. ciężkie kamienie;

2) siostra p. **Eleonora,** licząca 19 lat, siłaczka, z dwoma bardzo mocnymi mężczyznami;

3) najmłodsza siostra **Julia,** olbrzymie dziecko, liczące 4 lata, waży 160 funt.

Te trzy siostry urodziły się w Zürichu w Szwajcaryi i były wszędzie ulubieńcami publiczności. Oglądać je można od godz. 10 z rana do 9 wieczór. I miejsce 20 cent. II miejsce 10 cent. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą połowę. (2792-5-)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

urządziła (2756-1-6)

wypożyczalnię nut muzycznych

i takową względem Prześwietnej Publiczności poleca.

Edward Meyer, A. L. Mohr Nachfl. w **Altonie** pod Hamburgiem.

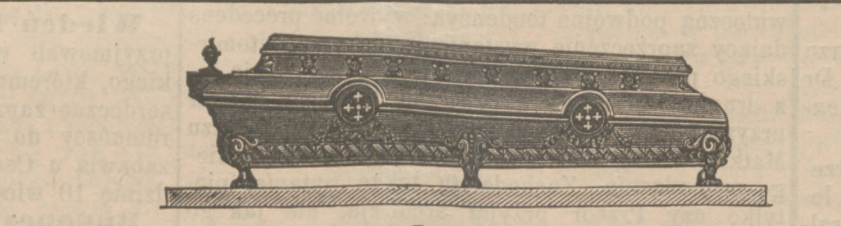
Pierwszy i najstarszy handel rozsyłkowy

rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką.

	złr. w. a.		złr. w. a.
ŚW. ŁUPACZE, MIĘTUSY MORSKIE, KABLIONY i t. z. OZORY MORSKIE, skrzynka 5 kilo	1·85	ŁOSOŚ 8 puszek po ½ kilo	3·60
OSTRYGI świeże, skrzynka 60 sztuk	2·50	HOMARY 8 puszek	3·80
MAŁŻE „ 100 „	2·	HOMARY i ŁOSOŚ po 4 puszki	3·70
SUSZONY SZTOKFISZ 4¾ kilo	2·30	HELG. HOMAR 8 puszek	4·60
KIELSKIE SZPROTY: skrzynka około 240 sztuk	1·45	NAJLEP. KAWIOR gruboziarn. 4 kilo	8·—
2 skrzynki złr. 2·30, 4 skrzynki	4·30	2 kilo złr. 4·60, 1 kilo	2·85
PIKLINGI TŁUSTE skrz. 40—45 szt.	1·85	NAJLEP. KAWIOR średnioziarn. 4 kilo	6·—
ŚLEDZIE ŁOSOSIOWE 30—36 szt.	2·—	2 kilo złr. 3·60, 1 kilo	2·30
ŚLEDZIE ŚWIEŻE baryłka 28—30 szt.	2·30	ANANAS i BRZOSKWINIE po 3 puszki	3·35
HOLEND. ŚLEDZIE tłuste barył. 23—25 szt.	1·75	RODZYNKI WINOGRONOWE 2½ kilo	2·60
NAJLEP. ŚLEDZIE tłuste baryłka 30 szt.	1·75	RODZYNKI SUŁTAŃSKIE 4 kilo netto	2·30
„ „ 80—100 szt.	1·45	(KAWA 5 ko brutto, 4¾ ko netto)	
ŚLEDZIE DELIKATNE około 200 szt	1·45	MOKKA prawdz. arabska wyborna	6·85
ŁOSOŚ W GALARECIE GRUBY około 5 ko	4·—	ZŁOTA JAWA wyborna wielkoziar.	5·90
WĘGORZ MARYN około 5 kilo	4·—	JAWA żółta najlepsza „	4·95
MAR. ŚLEDZIE TŁUSTE baryłka 23—25	2·20	PERŁOWA CEYLON najlep. „	5·50
RULADA Z RYB (śledzie zwijane) 5 kilo	2·15	PLANTAC. „ „	4·85
ELB. MINOGI baryłka 45—50 sztuk	4·30	CEYLON bardzo dobra zielona mocna	4·50
MAR. MINOGI 5 kilo	3·70	CAMPINOS najlepsza bardzo mocna	3·70
CHRYST. MAŁE RYBKI 5 kilo	2·30	SANTOS najlepsza wielkoziarnista	3·50
FRANC. SARDYNKI w oliwie ½ i 6/4 pusz.	5·50	HERBATA PECCO wyborna 1 kilo	4·60
„ „ 4/2 i 4/4 „	3·50	„ SOUCHONG wyborna 1 kilo	3·45
APPETIT SILD 10/2 puszek	3·80	SAGO PERŁOWE z wsch. Indyj 4¾ kilo	1·90
		NAJLEP. RUM JAMAIKA 4 litry	4·65
		„ SER LIMBUR. około 4½ kilo	2·15
		(Przy 3 paczkach I. gatunku po 12 cnt. zniżki)	

Cenniki i przepisy gotowania darmo i opłatnie.

UWAGA. Proszę nie zamieniać mojego handlu z podobnie brzmiącą firmą. (2765)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(346-21-24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2493-26-]

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewsiągaego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

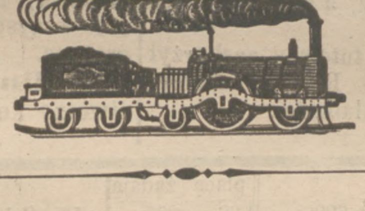
zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (644-18-18)

TOWARZYSTWO



c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 24711/V. (2757)

Sprzedaż materyałów.

Za ofertami jest do nabycia:

15,700 cetnarów metrycznych zużytych szyn (żelastwa szynowego),
3,450 „ „ starego żelaziwa i stali,
64 „ „ rozmaitych kruszców,

wreszcie zużyty kauczuk i inna starzyzna.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na kupno materyałów" należy wnieść najdalej do 18 listopada r. b. do godziny 11ej przedpołudniem do zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9); równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie głównej w Wiedniu, lub też kasach Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo Jassach wadyum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Bliższe warunki sprzedaży i licytacyjne, jakoteż szczegółowe wykazy materyałów, mogą być otrzymane w biurach zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, dnia 31 października 1884 r.

Rada zawiadowcza.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1806-40-)

PAPIER

FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-17-)

Z kwotą tylko 125 złr.

można spekulować bez żadnego dalszego ryzyka

25 austr. akcyami kredytowemi

przy korzystnej tendencyi łatwo 50—100 złr. miesięcznie i więcej zarobić. Listy pod „Gewinn 100" przyjmuje (2699-3-3)

ekspedycya ogłoszeń MORIZ STERN w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 22.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

(1642-12-)

Rządca

żonaty, w sile wieku, który zarządzał samodzielnie znaczniejszemi majątkami przez kilkanaście lat w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, pewny w swym zawodzie, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia, poszukuje obowiązku zaraz lub od Nowego roku. W razie potrzebnym złożyć może kaucyą. Łaskawe oferty przyjmuje **L. Tuchółka** w Poznaniu, Piekary Nr. 16. (2795-3-3)

Poszukuje się zdolnego rysownika

(z techniki maszynowej). — Bliższa wiadomość **w Dyrekcyi Zakładu gazowego w Krakowie.** (2741)



5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2659-14-)

L. Weyl

w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8.

Cenniki darmo.

Także spłaty miesięczne.

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	4	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„	„	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (242 55-)

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid,** Wien, V., Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (1780-12-16)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeńswo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (332-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*